

FRONTLINES

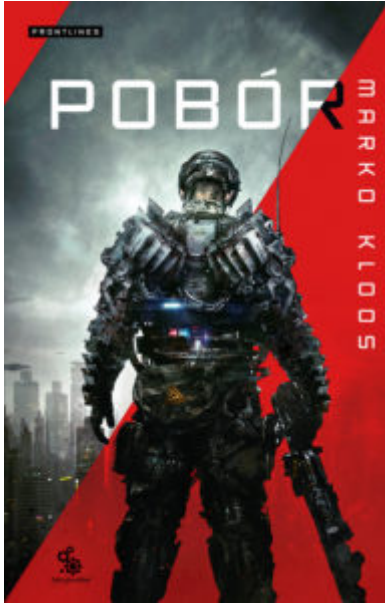
# POBÓR

MERKLO KLOOS



# Szeregowy desperat

nimfa bagienna



**Zostań żołnierzem, mówili. Najesz się do syta, mówili. Konrad „Khorne S” Fit recenzuje powieść Marko Kloosa "Pobór".**

Z Fabryką Słów mam prywatny układ. Nie muszę kupować ich książek, a w zamian nie rzucam na nie gromami w recenzjach. <wink> Nie ma dla mnie nic bardziej irytującego od przerywania jakiegoś cyklu. Tak było z Herecją Horusa. Mogę dużo zrozumieć, ale nie urwania serii po kolejnym tomie, nawet bez słowa „przepraszam”.

Minęło jednak trochę czasu i znowu mam w rękach książkę tego wydawnictwa. Mam też nadzieję, że uda im się skończyć to, co zaczęli.

Pozycja, o której mam zamiar pisać, to „Pobór” Marko Kloosa. To militarne SF dziejące się jutro. O samym autorze nic nie napiszę. Nie znam, nie słyszałem o nim wcześniej, więc darujcie mi niewiedzę. Dzięki temu, czytając tę książkę, nie miałem żadnych oczekiwań – z wyjątkiem ciekawej fabuły i dobrego pióra.

„Pobór” dzieje się w 2118 roku (chyba, bo w książce dat nie ma). Rzeczywistość nie przedstawia się różowo. Na Ziemi panują bieda, głód i niepokoje społeczne. Przeżyła już kolejną wojnę światową i jest podzielona na dwa potężne bloki: Chino-Rosyjski i Wspólnotę Północnoamerykańską. Większość ludzi żyje w stanie wegetacji na garnuszku państwa. Przeciętny obywatel ma w sumie dwa wyjścia: albo liczyć na łut szczęścia i zostać kolonistą na innej planecie, albo zaciągnąć się do woja. Andrew Graysson wybiera drugą opcję, zgodnie z maksymą: „zaciągnij się i najedz”.

Jednak wojsko przyszłości to nie nasza znana formacja. To struktura, która cię nie chce. Ba, zrobi wszystko, by zniechęcić ewentualnych chętnych. Jednak nasz bohater się nie zraża. Kończy szkolenie i trafia w ciąg niesamowitych zdarzeń, które mogą mieć wielkie znaczenie dla wszystkich zainteresowanych.

Tyle w skrócie o książce. Oczywiście to pobieżny opis. Innego się nie spodziewajcie, bo nie jest to streszczenie, tylko recenzja. <wink>

Jak mi się czytało? Znakomicie. Widać – po tym jak autor pisze – że nie jest następnym kanapowym żołnierzem, tylko w wojsku naprawdę był. Opisy militarne są fachowe i realne. Technika, jaką się żołnierze posługują, to nasza współczesna plus kilka ulepszeń. Żołnierze nie używają żadnych blasterów czy broni promienistej, tylko nowszych wersji pocziwej broni palnej. Tylko jedna rzecz się zmieniła: ludzkość lata w kosmosie, kolonizuje planety i terraformuje je. Reszta jest po staremu.

Chyba, bo na ewentualne rozszerzenie tej wiedzy musimy czekać do następnych części.

Z książki jestem zadowolony. To już mówiłem, prawda? Ale tak jest. Jest dobrze napisana, z

postaciami, jakie się w niej pojawiają, można spokojnie się utożsamić. No i nareszcie mamy bohaterów z krwi i kości, którzy wiedzą tyle, co my. Czyli prawie nic. Jak to zwykli ludzie od wykonywania rozkazów.

Sam fakt, że można identyfikować się z bohaterami lub znać tamtejszą technikę, to za mało, by książka była dobra. Musi jeszcze mieć ciekawą historię i jej konstrukcję. I ma. Jednym krótkim zdaniem to piszę, bo trzeba ją samemu przeczytać. Niby jest prosta, ale tylko na pierwszy rzut oka. Może sprawiać wrażenie nieco banalnej, ale pozory lubią zwodzić.

Na początku wspomniałem o Herezji Horusa. Zrobiłem to, bo świat, jaki Kloos rysuje, skojarzył mi się z początkami historii Terry. Slumsy, nędza i kosmiczna flota. Nawet samo podzielenie wojska na flotę, marines i armię budzi we mnie skojarzenie ze światem WH40k. A może to tylko recenzent jest zwichrowany? Przeczytać, ocenić i dać mi znać! Proszę. <wielkie oczy kota>

Tłumaczenie i redakcja są OK, stoją na dość wysokim poziomie. Więcej nie napiszę, bo miałem egzemplarz recenzencki. To takie coś przed ostatecznymi poprawkami, więc może produkt finalny dostałby lepsze noty. Ten, który miałem, otrzymuje ocenę siedem na dziesięć (7/10).

Cena? Jaka cena? Bo ja żadnej ceny na okładce nie miałem. OK. Ze strony internetowej dowiedziałem się, że książka kosztuje od 33 do 35 zł. Więc nie jest to dużo.

Ogólnie polecam. Dobra pozycja w bibliotece militarnej SF, która nie przyniesie ujmy innym pozycjom tego gatunku. Jeśli lubisz kosmiczne (i nie tylko) wojny, jeśli marzysz, by być kiedyś żołnierzem i walczyć z wymyślnymi wrogami futurystyczną bronią, jest to coś dla ciebie. A jeśli nie, to także przeczytaj - ze względu na to, że pokazuje ona (książka) większość minusów wojska. Dzięki niej zdobędziesz argumenty przeciwko wojnie czy zabijaniu. Ja w każdym razie lubię ten odłam fantastyki i w miarę możliwości przeczytam dalsze książki o przygodach Andrew. Jeśli oczywiście Fabrykanci znowu nie przerwą cyklu. Czego wam i sobie nie życzę.

*Konrad „Khome S” Fit*

Tytuł: „Pobór”

Autor: Marko Kloos

Tłumacz: Piotr Kucharski

Wydawca: Fabryka Słów 2016

Stron: 407

Cena: patrz recenzja